GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

WTOREK

18. CZERWCA 1918.

NR. 131. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 24 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 36 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 24 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. —
Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Trzecia ofenzywa we Włoszech.

Od kilku miesięcy przygotowywały Austro-Węgry nową ofenzywę na froncie włoskim. Ustalenie linii bojowej, jakie nastąpiło w ubiegłym roku, wskazywało od razu na to, iż nie jest to ostateczna linia strategiczna, do jakiej zamierzało dojść dowództwo mocarstw centralnych. Podstawy operacyjne armii włoskiej były jeszcze nienaruszone, wobec czego prawdopodobieństwo dalszej walki na tym froncie nasuwało się samo przez się. Wobec wydarzeń na zachodzie i wielkiej ofenzywy niemieckiej we Francyi uległ[?] tej nowej ofenzywy we Włoszech uległa znacznemu odroczeniu. Przeczekano deszczową porę wiosenną, wreszcie uderzono.

Jak z pierwszych komunikatów wynika, atak objął cały front, od granicy szwajcarskiej aż po morze. Armia austryacka operuje w sześciu grupach. Ma się rozumieć nie wszystkie mają zadania faktyczne; niektóre podjęły atak celem unieruchomienia rezerw włoskich i osłabienia pomocy, jaką rzucić trzeba będzie na istotnie zagrożone odcinki. Wedle dotychczasowych wiadomości uderzenia austryackie idą w następujący sposób:

Na froncie zachodnim Tyrolu operuje grupa wojsk w obszarze Adamello, usiłując dostać się do głównych zejść w dolinę w kierunku na Bergamo. W południowym Tyrolu grupa wojsk arcyks. Maksymiliana uderzyła po obu brzegach jeziora Garda.

W górach, zejście w dolinę w kierunku na Schio i Bassano forsują dwie grupy. Jedna usiłuje sforsować resztę niezajętego dotychczas obszaru pogórza Siedmiu Gmin, druga posuwa się po obu brzegach Brenty. Najtrudniejsze zadanie ma grupa pierwsza. Pozostały obszar Siedmiu Gmin ma jeszcze około 15 klm szerokości ze szczytami górskimi, dochodzącymi do 1600 m. wysokości. Najbliższa droga w dolinę byłaby przez Arsiero. Tutaj jednak bronią zejścia silne forty, które już raz powstrzymały ofenzywę austryacką na tym odcinku. Dorzecze Brenty jest wprawdzie dla wojsk austryackich już otwarte, ale wyjście na dolinę wenecką znajduje się dopiero pod samem Bassano, a więc jeszcze około 20 klm. od obecnego frontu.

Atakujące wojska austryackie spotkały się w tym odcinku frontu z bardzo silnym odporem. Tu bowiem po stronie włoskiej przygotowywano wojska do ewentualnej ofenzywy włoskiej.

Przejście rzeki Piave nastąpiło w trzech miejscach. Na południu niedaleko morza sforsowano ją pod S. Dona di Piave, oraz wzdłuż linii kolejowej Oderzo—Treviso. Nadto w środkowym biegu rzeki przeszły wojska atakowe na drugi brzeg pod Saseggana i zaatakowały wzgórza Montello. Celem tego koncentrycznego ataku jest nasze Treviso. Zarazem stanowi on poważne zagrożenie Wenecyi. Treviso od linii bojowej obecnej odległe jest tylko 15 klm.., zaś Wenecya około 25 klm. Atak, idący przez Montello, po części kieruje się także przeciw ważnej węzłowej stacyi kolejowej Castelfranco, której zagrożenie stałoby się zgubnem dla całego frontu górskiego Włochów.

Dotychczasowe relacye wskazują, że front włoski zaskoczony został atakiem właściwie jedynie nad Piavą, gdzie widocznie z powodu wysokiego stanu wody na rzece nie spodziewano się ataku. Natomiast na wszystkich innych punktach Włosi rozporządzają dostatecznie silnemi rezerwami, tak, że — jak stwierdza komunikat austryacki — część zdobytego terenu została znowu odebrana.

W jaki sposób rozwinie się dalsza akcya bojowa, trudno przewidzieć po wstępnych wynikach. Pamiętać trzeba jednak o tem, że Włosi mają do rozporządzenia doskonałą sieć kolejową poza frontem, oraz oparcie o szereg twierdz, co umożliwi im znacznie szybsze przygotowanie odporu.

Nowością w obecnej ofenzywie jest podjęcie akcyi na części frontu dotychczas stojącej nieruchomo od początku wojny, t. j. na zachodnim froncie tyrolskim. Linia bojowa odrazu ustaliła się tu wzdłuż granicy włosko-austryackiej i przez cały czas kampanii nie uległa żadnym prawie zmianom. Walki będą się tutaj rozgrywały na wysokości przeszło 2000 m. w regionach wiecznych lodów.

Obecna ofenzywa włoska uważana jest za dowód jednolitości frontu bojowego mocarstw centralnych. Prasa niemiecka wskazuje na nią, jako na odpowiedź spowodowaną wezwaniem koalicyi pod adresem Włoch, aby dostarczyły żołnierzy do obrony Paryża. Charakterystycznem jest, iż ofenzywę, podjęła armia austryacka zupełnie samodzielnie, bez pomocy wojsk niemieckich. Byłaby to druga ofenzywa w obecnej wojnie światowej przeprowadzona wyłącznie siłami austryackiemi.

W Poznaniu na procesyę Bożego Ciała udekorowano ulice. Na jednym z domów przy ul. Wodnej ukazała się chorągiewka biało-czerwona. Natychmiast przybiegli dwaj policyanci: wachmistrz w asystencyi żołnierza i rozkazali ją usunąć. Przy ul. Wrocławskiej zdarzył się wypadek cięższy. Wywieszono czerwoną chorągiew z białym orłem. Policya nakazała zakryć orła. Dzięki temu powstał czerwony sztandar, który władzom pruskim wydał się widocznie nie tak groźnym, jak biało-czerwony. Ale właściciel chorągwi, nie będąc socyalistą, zakrył orła skrawkiem białym; wskutek tego znów powstała chorągiew biało-czerwona. Pisma nie donoszą, jak załatwiły ostatecznie władze pruskie tę doniosłą kwestyę.

PL.

„Potajemna umowa".

Podaliśmy w skróceniu tekst traktatu, jaki miał być zawarty między bolszewikami a Niemcami w różnych sprawach tyczących się Polski. Istnieniu jego zaprzeczają bolszewicy, jak wiadomo. Pozostawiając na uboczu kwestyę autentyczności lub nieautentyczności, należy wszakże podać tekst kompletny, który znajdujemy w „Roku Polskim", zaopatrzony datą i podpisami. — Brzmi on jak następuje:

Protokół zebrania, zwołanego 22 grudnia 1917 roku, w obozie sztabu, przy udziale osób następujących: 1) przedstawiciele rządu rosyjskiego pp. Krylenko, Włodarskij, Załkind, Urickij, Raskolnikow, Fajerabend, Antonow, Dzierżynskij, Kudrajew, Skrypkin; 2) przedstawiciele dowództwa niemieckiego pp. v. Gott, Taubner, Erich, v. Shunemann, Rausch.

Zebrani doszli do porozumienia następującego:

I. Polityka polska prowadzona jest przez rząd niemiecki.

II. Rząd rosyjski **nie miesza się w niczem do spraw, związanych z urządzeniem Polski**, skutkiem czego nie ma prawa protestowania lub interpelowania: 1) w kwestyi odłączenia **zagłębia metalurgicznego i węglowego** w Dąbrowie i przyłączenia go do terytoryum niemieckiego; 2) w kwestyi ograniczenia praw osób pochodzenia polskiego do zajmowania się przemysłem naftowym w Galicyi; 3) w kwestyi odłączenia i urządzenia **prowincyi chełmskiej**; 4) w kwestyi polityki celnej Niemiec, Austro-Węgier, Litwy, Kurlandyi, Estlandyi i Liwlandyi, o ile ta dotyczy Polski; 5) w kwestyi polityki ekonomicznej Niemiec i Austro-Węgier w prowincyi poznańskiej, w Galicyi, oraz w prowincyach świeżo odłączonych od Rosyi.

III. Rada Komisarzy Ludowych ma prawo pozostawać w kontakcie z ośrodkiem rewolucyjno-demokratycznym powstałym w Polsce, w celu propagandy idei rewolucyi społecznej, przez wysyłanie do Polski agitatorów, **którzy winni być wciągnięci na listy biur wywiadowczych niemieckich** w Piotrogrodzie, jak również i w Warszawie.

IV. Wysyłanie agitatorów do Niemiec i Austro-Węgier zostaje przez Radę Komisarzy Ludowych przerwane.

V. Rada Komisarzy Ludowych ma czuwać nad grupami szowinistów polskich, aby przeszkadzać im w werbunku ochotników do armii terytoryalnej w Rosyi.

VI. Przejście przez uzbrojone wojska polskie granic Litwy, Ukrainy, północnego i północno-wschodniego frontu będzie uważane przez Rosyę, **jako wypowiedzenie przez Polskę wojny cesarstwom niemieckiemu i austro-węgierskiemu**, a Rosya ma okazać wszelką pomoc Niemcom i Austro-Węgrom **w zniesieniu tych wojsk**.

VII. Rada Komisarzy Ludowych przez przedstawicieli swoich na przyszłym kongresie pokoju światowego ma **protestować przeciwko stworzeniu armii polskiej i ministeryum wojny**, w imię socyalizmu i zniesienia wojen.

VIII. Rada Komisarzy Ludowych przez swoich agentów finansowych ma czuwać nad tem, aby **obywatele rosyjscy** nie umieszczali swoich funduszów, ani też kapitałów francuskich, angielskich, ani amerykańskich w żadnych przedsiębiorstwach przemysłowych, miejskich, kolejowych i żeglugowych w **Polsce**.

IX. Jeżeli rządy ces. niemieckiego lub austro-węgierskiego uznają konieczność **zupełnej zmiany** ich kursu politycznego w stosunku do Polski, Rząd Komisarzy Ludowych zobowiązuje się do **uznania tego nowego kursu** i obrony tegoż przed przeszkodami ze strony sprzymierzeńców b. cesarstwa rosyjskiego.

Protokół został podpisany przez osoby wymienione. Kopie w trzech egzemplarzach dokonane, porównane z oryginałem, zostały uznane za zgodne z nim dn. 15 stycznia 1918 r. nr. 82/924 ann. nr. 129.

Naczelnik niemieckiego biura wywiadowczego, podpisano: A. **Hafer**. Adjutant, podpisano: M. **Kreissler**.

Z KRONIKI POLITYCZNEJ.

Wiedeńska „Reichspost" jest pismem katolickiem. Z tego tytułu oburzała się na Polaków za to, że wskazywali, iż przez oderwanie od Polski Chełmszczyzna została wydana na łup prawosławiu. „Polska przewrotność" — można było wyczytać między wierszami jej ataków — bo właśnie dzięki Ukrainie, Chełmszczyzna będzie terenem Unii. Jak donosiliśmy, rząd ukraiński utworzył dla ziemi chełmskiej osobne „kolegium cerkiewne". Na czele stanął schyzmatycki archiepiskop Eulogiusz, osławiony „djejatjel" prawosławia.

Żołnierzy, którzy są w domu potrzebni, przetrzymuje się bez obawy w etapach. Natomiast dziesiątki tysięcy ludzi zdolnych do frontu, siedzi po biurach central. Pewien komendant oddziału używa ośmiu ludzi do pilnowania siedmiu świń. Opowiadają, że tajnem rozporządzeniem nakazano, aby oficerów rezerwy i obrony krajowej używać do służby frontowej i oszczędzać w ten sposób oficerów aktywnych. Tak mówił pos. Müller z Meiningen w parlamencie niemieckim. Minister wojny von Stein zaprzeczył ostatniemu punktowi i zaznaczył, że poseł nie powinien był tej sprawy poruszać. Poseł Müller odpowiedział ministrowi, że nie ma prawa uczyć posłów, o czem mają mówić, lub nie mówić.

Niezależny Związek stowarzyszeń poddanych węgierskich w Ameryce odbył zgromadzenie w Newark, w stanie New Jersey. Uchwalono rezulucyę z podziękowaniem dla prezydenta Wilsona, że obywateli węgierskich wyjął z pod ustawy przeciw poddanym krajów nieprzyjacielskich.

Biuro Reutera rozpowszechnia wiadomość o pociągnięciu do służby wojskowej w Ameryce miliona popisowych dwudziesto-jeden letnich; w drugiej połowie czerwca ma być zaszeregowanych jeszcze 200.000. Dodaje dalej Biuro Reutera, że ogólna cyfra powołanych w szeregi będzie wynosiła teraz 1,595.704 żołnierzy. Stąd wynika, że do tej pory Ameryka wystawiła dopiero 395,704 żołnierzy. W rok przeszło po wypowiedzeniu wojny.

Z rosyjskiego chaosu.

Tajemniczość, jaka osłaniała „wojska czesko-słowackie" w Rosyi i ich walki przeciw bolszewikom, usuwa teraz po części znane doniesienie „Nordd. Allg. Ztg.". Organ kanclerski podał, że legiony te, liczące 150.000 żołnierzy, składają się z Czechów, Morawian i Słowaków, byłych jeńców z armii austro-węgierskiej i że zamierzały udać się przez Syberyę do Ameryki, aby stamtąd odpłynąć na front francuski i tam walczyć. Przez Sztokholm nadeszły znów wiadomości uzupełniające. Wojsko czesko-słowackie szło istotnie ku Władywostokowi, gdzie oczekiwały go statki koalicyi. Rząd bolszewicki zrazu zgodził się na wyjazd tych wojsk. Gdy jednak znalazły się w drodze, Braunsztein-Trockij wydał znany rozkaz, że ma ich się chwytać, rozbrajać i więzić, a w razie oporu rozstrzeliwać.

Oddziały czesko-słowackie szły wtedy ku wschodowi. Widząc się w położeniu trudnem, pozajmowały szereg linii kolejowych, idących od zachodu Rosyi ku Uralowi; nadto opanowały linię syberyjską od Czelabińska po Omsk. Szereg miast znalazł się w ich rękach, jakoto: Barnauł, Nowomikołajewsk, Omsk, Złatoust, Czelabińsk, Ufa, Samara, Penza i inne. Gdziekolwiek przybywali, spotykali się z oporem wojsk bolszewickich, więc rozbrajali „czerwoną gwardyę" i zaprowadzali własny rząd; w Nowomikołajewsku nosi on nazwę „rządu syberyjskiego" a zasiadają w nim obok Czechów i Słowaków, przedstawiciele ludności miejscowej.

Ostatnio, jak donosi kijowski „Przegląd Polski" bolszewicy wydali odezwę przeciw Czecho-Słowakom, podając ich za narzędzie „kontrrewolucyi". Cała ta odezwa jest przepełniona lamentem na zbliżającą się klęskę głodową (której nikt inny prócz bolszewików nie zawinił) oraz pogróżkami przeciw kontrrewolucyonistom, za to, że „knują" przeciw rządzącemu Rosyą żydowstwu. Ataki na legion czeski powtarzają się nieustannie. Rząd bolszewicki zarzuca im, że w Omsku połączyli się z „mienszewikami", zaś w Czelabińsku z „frontowikami". Ta ostatnia nazwa ma oznaczać żołnierzy, którzy nie chcieli umykać z frontu, jak to zarządził bolszewizm.

Prócz tego przychwycono na kijowskiej stacyi radiotelegraficznej depeszę bolszewicką z Moskwy o wykryciu tam przez „trybunał sowjecki" organizacyi kontrrewolucyjnej. Utworzyć ją miał „Związek ocalenia ojczyzny i wolności". Cele jego brzmiały: zrzucić rząd, który pogrążył kraj w ruinach, utworzyć silną władzę, odbudować armię narodową bez komitetów żołnierskich a za to z komendantami, wreszcie przeprowadzić ponowne wybory do konstytuanty i zwołać ją w jak najkrótszym czasie. Zbrodnicze te zamiarzenia wywołały kontrakcyę bolszewików. Na Moskwę rzucono całą armię szpiclów, którzy przedsięwzięli aresztowania i rewizye. Bolszewicy ogłaszają, że jądro „Związku ocalenia ojczyzny i wolności" stanowili dawni oficerowie, zorganizowani konspiracyjnie w dziesiątki. Związek utrzymywał też stosunki z prowincyą, zwłaszcza z jenerałem Krasnowym, który nie chce poddać żyznego kraju dońskiego pod gospodarkę bolszewicką i walczy z bandami czerwonej gwardyi.

Już 30 maja ogłoszono w Moskwie stan wojenny. Władzę ujął w ręce niejaki Murałow, podobno żyd, który na początek zawiesił wszystkie pisma niebolszewickie i zarządził szerokie aresztowania, a do pism, czerpiących z funduszów rządowych, rozesłał komunikaty przeciw „kontrrewolucyi". Z wyliczenia wrógów bolszewizmu okazało się przy tem, że wszystkie stronnictwa są dzisiaj zdania, że bolszewizm należy zniszczyć jak najrychlej: od kadetów do socyalistów rewolucyonistów myśl ta jest wspólną własnością wszystkich.

Ponieważ w następstwie zrujnowania i zdezorganizowania kraju przez bolszewików panuje głód, przeto ci ostatni wydali odezwę do ludu, aby „walczył o chleb", który rzekomo chowają przed nim spekulanci. Braunsztein-Trockij i inni jego współwyznawcy organizują też w Moskwie i Petersburgu 10.000 robotników, których chcą uzbroić i wyprawić „przeciw drapieżnikom, oszustom i marauderom". Albowiem „wrogowie ludu doprowadzili kraj do ostatecznego wyczerpania" — biadają w swych odezwach żydzi bolszewiccy, aby odwrócić uwagę od swej roboty.

Świat jako „Ostmark".

W sejmie pruskim uchwalono jak wiadomo nową ordynacyę wyborczą. Za staraniem junkrów przyszedł między partyami reakcyjnej większości do skutku kompromis, którym zaprowadzono nową ustawę wyjątkową przeciw Polakom, mianowicie proporcyonalność głosowania na „kresach wschodnich". Obmyślano ją wszakże tak, aby obowiązywała tylko w największych powiatach, tam gdzie Polakom zaszkodzi; tam, gdzieby im przyniosła przynajmniej trochę sprawiedliwości — została przemilczana.

Podczas obrad nad tym projektem zabrał głos poseł Wojciech Korfanty i napiętnował w obliczu świata postępowanie kasty, rządzącej dzisiaj Prusami i Niemcami. — Przypomniawszy przyznanie junkra p. Heydebranda, że przeciw Polakom trzeba stosować ustawy wyjątkowe, bo inaczej „niczego się nie osiągnie", mówił — jak donoszą pisma poznańskie — pos. Korfanty:

I ten o pomstę do nieba wołający przepis wyjątkowy macie śmiałość uchwalać w czwartym roku wojny, po nadmiernych ofiarach, jakie lud polski musiał ponieść dla państwa! **Dziesiątki tysięcy Polaków ginęły i giną jeszcze**, strumienie krwi polskiej leją się za was, a wy odpłacacie się ludowi polskiemu **grabieżą jego praw obywatelskich!** Taki już wasz charakter.

Mimo strasznych ofiar przez nas poniesionych nie znieśliście ani jednej ustawy wyjątkowej. Szykany administracyjne nie ustają: dowodem rozwiązanie skautów i zakaz obchodów rocznic naszych bohaterów. Brak mi słów parlamentarnych, aby napiętnować to niecne postępowanie. (Bardzo dobrze! — na ławach polskich). **Bez narodu polskiego nie moglibyście tej wojny prowadzić.** (Okrzyk na prawicy). Panie pośle Irmer, gdyby nie 700 **tysięcy robotników polskich**, których tu przymusowo trzymacie, **dawnoby wasza gospodarka wojenna runęła**, co poświadczał sam rząd Rzeszy w parlamencie. Gdyby nie **olbrzymie zapasy** surowców, zboża, bydła, koni i drzewa, które gromadziliście z **Królestwa**, przywłaszczając je sobie w sposób, którego w sposób parlamentarny przyzwoity należycie napiętnować nie umiem, **dawnoby się była parada niemiecka skończyła.**

To, co obecnie czynicie, jest w najwyższym stopniu niemądrem ze względu na **zagraniczne położenie**. Wnosicie jaskrawe prawo wyjątkowe przeciwko nam w chwili, gdy usilnujecie pozyskać dla ścisłego związku z wami Łotyszów, Litwinów, **Polaków** i Ukraińców. Dodaję, że zabiegi około pozyskania miłości tych narodów popierano, właściwym wam sposobem, przez wywieranie na nie niezbyt delikatnego nacisku. **Jakżeż narody te mogą nabrać do was zaufania, na widok, jak nas od wieku maltretujecie?** Polityczne czyny wasze przeciwko nam są daleko widnemi tablicami z żelaza, na których widnieje napis: „**Strzeż się przed Prusakami**", (Bardzo dobrze — na ławach polskich) przestrogami dla tych narodów, aby unikały wszelkiej styczności z Niemcami, przez Prusy rządzonemi. Obiecuje się tym narodom złote góry. I nam obiecywano. Król pruski, zajmując ziemie nasze, uroczyście obiecywał nam ojczyznę, panowanie naszego języka, naszej wiary, naszej kultury. Ale mimo tych obietnic żyjemy od stu lat w haniebnej niewoli, która w ostatnich 30 latach stała się wprost nieznośną. Ten stan niewoli pragniecie utrwalić i uwiecznić. (Wielka prawda! na ławach polskich).

Wiemy, że **szerokie masy ludu niemieckiego potępiają waszą politykę**, wiemy, że politykę tę uprawia kasta, liczebnie mała, ale rządząca, która jest **nieszczęściem narodu niemieckiego** i nieszczęściem całego świata. (Wielka prawda! — na ławach polskich i socyalistycznych). Nienawiści, którą żywi cały świat przeciwko Niemcom, wy jesteście przyczyną. (Wielka prawda! — u Polaków). Cały świat boi się tego, że gdyby kasta ta zdobyła nad nim panowanie, **zamieniłaby świat cały w „Ostmarki"**. (Wielka prawda! — na ławach polskich). **Ograbiacie z praw obywatelskich waszych robotników, ograbiacie także lud polski z przynależnych mu praw.** (Wielka prawda! — na ławach polskich; okrzyki na prawicy). Prawda, to niesłychane, ale niestety prawdziwe! Naród niemiecki dopiero wtedy dozna pokoju, dopiero wtedy ład, porządek, równouprawnienie i sprawiedliwość zapanuje w tem państwie, gdy **naród niemiecki razem z narodem polskim** rozpocznie walkę przeciwko tej kaście rządzącej w Prusach i **na proch ją zetrze.** (Ożywione oklaski na ławach polskich).

Pod znakiem zespołów.

Wielki kapitał mobilizuje się do walki gospodarczej, jaka rozegra się z chwilą, gdy umilkną działa, gdy potrzeba będzie miliardowych sum na wykupno surowca wszelkiego rodzaju, uruchomienia zakładów przemysłowych, na których produkcyę czekają masy cywilnej ludności. Ten, kto pierwszy zdobędzie potrzebne masy surowca i zdoła jak najprędzej uruchomić warsztaty pracy, ten z walki gospodarczej wyjdzie zwycięzko. Obecnie wielkie banki austryackie i niemieckie tworzą potężne zespoły dla opanowania rynków pieniężnych i utwierdzenia swego monopolu nad poszczególnymi działami produkcyi, któremi jeszcze przed wojną owładnęły.

Wojna gospodarcza rozpocznie się pod znakiem karteli i trustów pod patronatem finansiery wiedeńskiej i berlińskiej „Europy środkowej". Jeden front będą pogranicza obecnie walczących państw, drugi, skromniejszy wewnętrzny — to teren walki wielkich fabryk pozostających pod patronatem

banków z temi, które nie zostały objęte ich opieką. Z decyduje kapitał i zapobiegliwość tak poszczególnych jednostek, jak i narodów, w... kto nie chce być zepchnięty do biernej roli konsumenta obcej produkcyi i skazany na wyzysk, dla którego czasy wojenne były znakomitą szkołą, ten musi dążyć do skupienia kapitału, mobilizowania go na cele produkcyi, na zakupno surowca, którego st[illegible] należy przed wywozem z kraju.

Co jakiś czas notatki kroniki gospodarczej przynoszą wiadomości o kojarzących się zespołach banków, o wspólnych akcyach wszystkich wielkich banków, gdy chodzi o załatwienie jakiejś wielkiej zasadniczej sprawy, o [illegible] w obecnym sezonie finansowym: zespołach inicyatywy prywatnej z publiczną, gdy za tem przemawia interes kraju, powiatów lub gminy, jak Wiednia, Berlina itp.

Dzisiaj dowiadujemy się o nastąpić mającym zespole wiedeńskiego „Verkehrs Banku" z „Merkurym", których połączyła w małżeństwo budowa wielkich doków okrętowych nad Adryatykiem. Pierwszy posiadał 85 filii, drugi ma ich 32 — jednego kapitał akcyjny wynosi 75 milionów, a rezerwy 28 milionów — drugi tj. Merkur ma 80 milionów kap. akcyjnego, a 42 milionów rezerw. Banki zabierają się do wspólnej pracy, pod wspólną firmą „Allgemeine Verkehrsbank Merkur".

Czyżbyśmy i my małymi stosunkowo środkami, jakie posiadamy, nie silili się do naśladownictwa obcej bankowości, przeprowadzenia ściślejszego zespołu Banku Krajowego z Bankiem Przemysłowym, włączając doń Galicyjski Bank dla handlu i przemysłu, pozostający dotychczas pod dyktaturą „Credit Anstaltu", i Galicyjski Bank hipoteczny. Wspólna akcya banków polskich ułatwiłaby także konieczną decentralizacyę, zorganizowanie w miastach prowincyonalnych dziesiątek filii dla skupienia kapitałów w rodzimych skarbcach, które wyławiają obecnie skrzętnie, wschodzące jak grzyby po deszczu filie obcych banków i setki lichwiarskich żydowskich spółek, kryjących się pod dogodnym dla nich płaszczem kooperatyw.

Powinniśmy raz pozbyć się przykrej złudy, jaką jest wiara w obcą pomoc, którą dać nam może kapitał obcy banków wiedeńskich na cele przemysłu i handlu, których jest sam wyrazem, będąc opiekunem i obrońcą i finansistem skartelowanego wielkiego przemysłu, dla którego kraj nasz jest poważnym terenem zbytu. Czas też najwyższy przeszkodzić robocie tych podjadków, które, wyławiając z kraju kapitał, obracają go na cele niszczenia nas, wywłaszczeń ziemi, terenów [illegible] i kolonizacyę polskiej ziemi we wschodniej części kraju.

Należy też [illegible] jak najenergiczniejszy protest, aby pozorów kooperatyw nie nadużywano do bezkarnego uprawiania lichwy przez spółki familijne, zajmujące się frymarką ziemi, handlem leśnym, drzewnym, zbożowym itp., które, czerpiąc do pomocy kapitały z obcych banków, stoją na ich usługach, są ich pośrednikami w interesach wymagających większego kapitału.

Bankowość polska, chcąc sprostać wielkim zadaniom, jakie nakłada jej obowiązek narodowy i gospodarczy, musi szybko podledz przebudowie, dostosować się do nowych warunków, jakie dyktuje czas, aby nie uledz przed naporem obcego kapitału, za którym wciska się obca przedsiębiorczość, jak w Łodzi, Częstochowie, Trzebini itp., tworząca osady fabryczne, będące etapami w naporze na wschód. Bankowości naszej w walce z tym naporem dobrym przykładem posłużyć może [illegible] czeskiej, [illegible] stosują w walce o swą samodzielność gospodarczą, poza nią stoją masy uświadomionego ludu, dla których hasła Pa[illegible] się zwierdzą, o które rozbiły się zakusy [illegible] zaborczości.

R. W.

Posłanie do kraju.

Szliśmy ku Tobie — stęsknione żórawie
O Polsko [illegible] — w snach złotych wi[dziana,
Lecz nam nie była na gwiazdach pisana
Radość powrotu z orężem, we sławie!...

Ale się obecnie przedalim sprawie,
Ani przed mocą nie zgięlim kolana...
Na szafach wznosim przed Trybunał [Pana
Krwią podpisany pozew — o bezprawie!

Żadne nas więcej nie zwiążą układy
Ani nas groźby niczyje ustraszą...
Kielich goryczy do dna już wypiły...

Ocalmy [illegible] pobici od zdrady
Na kresach dawnej Rzeczypospolitej,
Za wolność naszą i za wolność waszą!

Kijów, w czerwcu 1918. J. S.

KRONIKA.

WTOREK 18 Marcellana

Wschód słońca o godz. 3.32 r.
Zachód „ „ 7.50 w.
Długość dnia godz. 16 m. 22.

Z miasta.

W POGRZEBIE JADWIGI KS. SAPIEŻYNY, [illegible] wymienionych we wczorajszym numerze, wzięli udział: Witold Ks. Czartoryski z rodziną, Wanda ks. Czartoryska, ks. Andrzej i Kazimierz Lubomirscy, gen. Rozwadowski i wiele osób, których, ze względu na liczny zjazd, wymienić niepodobna. Stanisława hr. Żółtowska na pogrzeb zdążyć nie mogła.

ARCYKSIĄŻĘ SALWATOR, który wczoraj wziął udział w nabożeństwie żałobnem za duszę ś. p. Jadwigi ks. Sapieżyny w kościele św. Szczepana na Piasku, przed południem z córkami, w towarzystwie gen. Rozwadowskiego, zwiedził Muzeum Narod. i Muzeum ks. Czartoryskich, popołudniu zaś w towarzystwie delegata Biesiadeckiego zwiedził Wawel i Tow. sztuk pięknych. Arcyksiążę z zajęciem oglądał wystawione dzieła sztuki i sekretarzowi, p. Ant. Waśkowskiemu, wyraził uznanie, z powodu wysokiego poziomu wystawy.

MARSZAŁEK KRAJU NIEZABITOWSKI, o którego pobycie w Krakowie i interwencyi w sprawie lekarzy szpitala św. Łazarza donieśliśmy, odjechał do Lwowa. W niedzielę odbył konferencyę z Drem Bednarskim, Dr Benisem i Dr Rygierem w sprawie kopalń w pow. oświęcimskim. Na konferencyi były omawiane sprawy techniczne i finansowe. Nadto zwiedzał p. marszałek postępy robót około odnowienia Zamku królewskiego na Wawelu.

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO komunikują: Dzisiaj po raz dziewiętnasty „Marya Leszczyńska" T. Konczyńskiego. Jutro „Zaczarowane koło" L. Rydla, które w bieżącym sezonie cieszy się tak olbrzymiem powodzeniem. Dzisiaj w roli młynarki występuje p. A. Rotter.

Przygotowania do wznowionych na zakończenie obecnego sezonu „Karykatur" J. A. Kisielewskiego, dobiegają końca. Wystawieniem jeszcze w tym sezonie utworu J. A. Kisielewskiego pragnie dyrekcya dać wyraz pośmiertnego hołdu, przedwcześnie zgasłemu, a [illegible] świetnemu autorowi „W sieci", przygotowując „Karykatury" z całą starannością z pp. Jarszewską, Kamińską, Kosmowską, Zarzycką, Węgierko, Feldmanem, Kosińskim w rolach głównych.

Z TEATRU LUDOWEGO komunikują: Dzisiaj cieszący się niesłabnącem powodzeniem „Orfeusz w piekle" J. Offenbacha z p. Miłowską w partyi głównej. Jutro „Wieszczka Karnawału" E. Kalmana.

Na czwartek przygotowuje dramat ludowy interesujące wznowienie — „Szacha i mata" Józefa Blizińskiego, nadając mu możliwie najświetniejszą oprawę sceniczną i obsadę z naczelnych sił swego zespołu.

ZARZĄD DOMU I MUZEUM J. MATEJKI prosi nas o powiadomienie publiczności, że wskutek odświeżania klatki schodowej, a w następstwie wszystkich sal, Dom Matejki będzie na czas trwania tych robót aż do odwołania zamknięty.

O POMOC DLA BYŁYCH LEGIONISTÓW. Przed niedawnym czasem pojawiła się odezwa, aby społeczeństwo przygotowało fundusze i rzeczy pierwszej potrzeby dla byłych legionistów, którzy powracają z Udine w liczbie kilkuset, jako zwolnieni od obowiązku wojskowego. Cel jest, dzisiaj zwłaszcza, tak ważny, że bezwątpienia ofiarności nie zbraknie. W pierwszym rzędzie jednak obowiązek zatroszczenia się o byłych legionistów ciąży na komisyi likwidacyjnej N. K. N. i na jej funduszach, oraz na departamencie Opieki. Pożądanem więc byłoby ogłoszenie, jakie jeszcze fundusze z zapasów byłego N. K. N. pozostały, gdyż powinny być obrócone oczywiście i wyłącznie na wsparcie członków zlikwidowanych Legionów. Wszelkie inne wydatki, czynione z tych zapasów, np. wydawanie niepotrzebnych pism, wychodziłyby dzisiaj na marnotrawstwo, którego ofiarą padaliby byli legioniści, mający prawo do opieki tej instytucyi, która ich politycznie reprezentowała.

ODZIEŻ DLA B. LEGIONISTÓW. Legioniści zwolnieni ze służby wojskowej po przeglądzie, dokonanym w oddziałach połudn. zachod. armii, wracają obecnie do kraju transportem, liczącym 850 ludzi. Ubranie ich w odzież cywilną nastąpić ma w Krakowie. Pośpiech w ostatecznem odesłaniu zwolnionych do domów zależeć będzie od sprawności i szybkości, z jaką dostarczono im będą ubrania cywilne. Ogólny brak takiej odzieży sprawia jednak poważne trudności. Wobec tego Departament opieki nad legionistami zwraca uwagę rodzin, oczekujących rychłego powrotu synów, a zwłaszcza rodziców zwolnionych-małoletnich, by przez bezzwłoczne dostarczenie im tutaj własnych garniturów cywilnych umożliwili jak najprędsze załatwienie sprawy. Zgłoszenia przyjmuje i wszelkich wyjaśnień udziela biuro w lokalu przy ul. Gołębiej 20, I p., w godzinach od 10—1 i od 5—7.

PISMA WARSZAWSKIE zaczęły nadchodzić do Krakowa po miesięcznej z górą przerwie. Spowodował ją, jak wiadomo, strajk drukarski. Dzienniki były zmuszone do podniesienia prenumeraty prawie o 100%. „Kur. Warsz.", którzy kosztował miesięcznie 3 marki 40 fenigów, obecnie kosztuje 5 marek 70 fen., zaś z odnoszeniem 6 marek (przeszło dziewięć koron). Podniesiono także znacznie ceny ogłoszeń.

W SPRAWIE WYROBU OBUWIA. Ministerstwo handlu wydało nowe rozporządzenie w sprawie wyrobu obuwia. Wedle tego rozporządzenia, nie wolno wyrabiać wyższych cholewek nad 17 cm. Wyjątek stanowią tylko buty do polowania. W uzupełnieniu rozporządzeń, dotyczących zwolnienia pewnych rodzajów obuwia od kupowania ich za kartkami. min. handlu postanowiło, że zwolnienie przysługuje trzewikom dla dzieci, trzewikom wyrabianym z tkanin, oraz sandałom z drewnianemi podeszwami.

Z SALI SĄDOWEJ. Wczoraj toczyła się przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem r. s. k. Trzaskowskiego, rozprawa przeciw cyganowi P. Pawłowskiemu, obwinionemu o udział w zamordowaniu żandarma Rojka na drodze z Lipnicy pod Chrzanowem w roku 1917. Rojek, pod zarzutem kradzieży, aresztował dwóch cyganów: St. Kwiatkowskiego i Pawłowskiego. W czasie spoczynku Kwiatkowski zastrzelił żandarma z rewolweru. Morderca zbiegł następnie z więzienia sądu wojskowego i dotąd go nie przychwycono. W rozprawie bierze udział szereg świadków.

W rozprawie przeciw B. Urbachowi i sp. o zbrodnię kradzieży, Urbach skazany został na 3 lata ciężkiego więzienia, Stefania Urbach na rok aresztu. Trzech wspólników uwolniono.

ŚMIERTELNY UPADEK Z POCIĄGU. Wczoraj popołudniu 30-letni Stanisław Kos, maszynista kolejowy, wypadł z pociągu towarowego koło Płaszowa i skutkiem złamania podstawy czaszki, poniósł śmierć.

NIEBEZPIECZNY WŁAMYWACZ. Onegdajszej nocy przytrzymano w Krakowie na dworcu niebezpiecznego włamywacza i dezertera, Jana Mazurka, lat 25, który skazany był na 8letnie więzienie za włamania i w przebraniu sposobem kapitana z Koepenick, zdołał z więzienia zbiedz. Są silne poszlaki, że był wspólnikiem w okradzeniu kas urzędów podatkowych w Jordanowie, Ropczycach i Lubaczowie.

POMYSŁOWA KRADZIEŻ. 15-letnia Honorata Czuba uwijała się od pewnego czasu między dziećmi na plantach i ogrodach miejskich i zdejmowała im z nóg obuwie. Ograbiła w ten sposób kilkoro małych, 3- i 4-letnich dzieci. Czubównę aresztowano i trzewiki od niej odebrano.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Pod zarzutem włamania aresztowano 22-letniego Leona Mirka i 20-letniego Maryana Krawczyka, którzy włamali się do mieszkania N. Kiędrowej przy ul. Sławkowskiej i skradli gotówką 2000 kor., oraz do mieszkania nadpor. Andrzeja Józefika przy ul. Kraszewskiego na Zwierzyńcu, gdzie zabrali garderobę i bieliznę, wartości 1500 kor.

Z Polski i ze świata.

RADA SZKOLNA A NAUCZYCIELSTWO. Jak donosi „Kuryer Lwowski", wicepr. Rady szkolnej Dr Zoll wyjechał do Wiednia głównie w celu uzyskania środków na poparcie zamierzonej organizacyi gospodarczej nauczycielstwa krajowego. Organizacya ta, odnośnie do nauczycielstwa szkół ludowych, jest już zasadniczo postanowiona, co do nauczycielstwa szkół średnich zachodzą jeszcze pewne trudności, niewątpliwie jednak i dla nich pomoc gospodarcza, tak konieczna, będzie w czyn wprowadzona. Rzecz jasna, że taka organizacya, przeprowadzona ściśle w myśl ustawy z roku 1873, jako ogólno-krajowy konsum nauczycielski, wymaga znacznych środków pieniężnych i „przydziałów", które wymagają interwencyi wiceprezydenta. Oby te wysiłki naczelnika naszej krajowej magistratury szkolnej, podjęte w najlepszej intencyi, zostały uwieńczone jak najlepszym skutkiem.

KU CZCI ś. P. PROF. MARSA. Ze Lwowa donoszą: Ku uczczeniu ś. p. prof. A. Marsa odbyła się staraniem Tow. wzaj. pomocy słuchaczów medycyny uroczysta Akademia żałobna w sali wykładowej kliniki ginekologicznej w obecności rektora ks. Dr. Waisa, dziekana Dr Becka, oraz licznie zebranych profesorów i słuchaczów. Akademię zagaił Dr Bykowski, wskazując, jak wysoko ś. p. prof. Mars pojmował posłannictwo uczonego polskiego, o jego zasługach, jako profesora, mówił Dr Byliński, o pedagogicznej zaś działalności Dr Jakowicki. Akademię zakończył słuchacz medycyny, Zakrzewski, który imieniem młodzieży zapewnił, że myśl twórcza ś. p. prof. Marsa żyje dalej w duszach młodzieży i pobudza do pracy dla dobra nauki i dobra narodu.

UWAŻAĆ NA DZIECI. Dzienniki lwowskie przepełnione są doniesieniami o kradzieżach dzieci. Przed kilku dniami, jak donoszą lwowskie pisma, na wezwanie 9-letniej Bronisławy Kubiszyn, aresztowano 40-letniego Ignacego Radelego, b. oficyała rachunkowego Dyrekcyi skarbu. Zeszłej soboty Radeli wskazując Bronisławie Kubiszyn pewną kamienicę przy ul. Listopada, dał jej kilka cukierków i kartkę do odniesienia. Ciekawa dziewczynka otworzyła kartkę, a wyczytawszy: „wstrzymaj to dziecko", poczęła uciekać. Radeli zobaczywszy to, począł ją ścigać, lecz nadaremnie. Przyszedłszy do domu, Kubiszyn opowiedziała historyę z cukierkami i kartką i wtedy zgłosiło się do niej kilkanaście dziewczynek, które opowiadały, że pewien (rysopis zupełnie się zgadza), dając im cukierki, zachęcał do przechadzek w pole. Sprawa stała się głośną. Aresztowany Radeli przyznał, że lubi małe dzieci, bez względu na płeć, rozdaje im cukierki, a co do kartki, nie przypomina sobie, gdyż jest chorym umysłowo.

DZIWNY ZAKAZ. Z Zakopanego donoszą nam o następującym niezrozumiałym wypadku: Tutejsze Koło Polskiego Związku Niewiast Katolickich zwołało wiec rodzicielski celem omówienia szkodliwego wpływu przedstawień kinematograficznych na młodzież i wdrożenia akcyi dla zapobieżenia złemu. Na wiec zgromadziło się blisko 5.000 uczestników, w ostatniej chwili jednak musiano go odwołać wskutek zakazu starostwa nowotarskiego. Koło Polskiego Związku Niewiast Katolickich założyło rekurs przeciw temu niepojętemu zarządzeniu.

Z TARNOWA piszą nam: Sezon teatralny Teatru Nowego dobiega końca, a wraz z nim wszelka nadzieja pozostania teatru w Tarnowie. Przyczyną — brak odpowiedniej sali w mieście naszem i niezdecydowanie miasta samego, które mimo pokaźnego funduszu teatralnego nie może zdobyć się na jakąś stanowczą decyzyę. Ostatnie przedstawienia teatru nowego jak zwykle staranne, ściągają mimo kanikuły wcale liczne zastępy publiki. Zajmującym był wieczór operowy artystów sceny lwowskiej, rzetelne budzą zainteresowanie zapowiedziane występy Adwentowicza oraz premiera „Rokowań pokojowych" Winamera z udziałem sił krakowskich.

SKŁAD MATERYI NA WSI. Żandarmerya w Kobierzynie skonfiskowała w jednym z domów kilkanaście sztuk rozmaitych materyj jedwabnych, aksamitu, sukna i płótna, jako pochodzących z kradzieży. Są one do odebrania w urzędzie gminnym w Kobierzynie.

ŻOŁNIERZE DO ŻNIW. Ministerstwo wojny zarządziło wystawienie specyalnych kompanij (Ernte Kompagnie), które będą wysyłane do ściślejszych okręgów wojennych, jakoteż do gmin, w których znajduje się mało sił roboczych dla pomagania w żniwach. Każda kompania liczyć będzie około 100 ludzi.

Zawiadomienia i komunikaty.

KOLONIA WAKACYJNA SZKÓŁ ŚREDNICH KRAKOWSKICH W PORĘBIE WIELKIEJ. Przyjęci na pierwszy sezon kolonii młodsi uczniowie zbiorą się dla otrzymania informacyi w piątek dnia 21 b. m. o godz. 9 rano w gimnazyum św. Jacka (ul. Sienna). Zarząd kolonii prosi rodziców i opiekunów, aby przyjętych uczniów niezawodnie na to zebranie przysłali. Wyjazd na pierwszy sezon pod kierownictwem prof. Króla nastąpi w poniedziałek dnia 24 b. m. wieczór o godz. 10-tej.

PIĘĆ WIECZORÓW uczniów Konserwatoryum Tow. muz. odbędzie się w sali Saskiej w d. 20, 21, 22, 24 i 25 czerwca b. r. Szczegóły w programach. — Bilety, po K 2.20 i 1 K, do nabycia w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, Linia A-B.

Z TOW. LEKARSKIEGO. We środę dnia 19 b. m. o godz. 6 wieczór odbędzie się w Domu własnym (ul. Radziwiłłowska 4) posiedzenie Towarzystwa, na którem prof. Dr Emil Godlewski, mł., wygłosi wykład p. t. „O narkozie".

SPIS GRUNTÓW. Magistrat m. Krakowa wezwał wszystkich zamieszkałych w Krakowie i tu uprawiających grunta producentów rolnych do stawienia się pomiędzy 17 a 23 bm. przed komisyą spisową podania dat statystycznych, odnoszących się do obszaru posiadanych gruntów, rodzaju ich uprawy, ilości osób, pozostających na ich wyżywieniu i ilości bydła, koni i nierogacizny. Również należy przedłożyć komisyi wszelkie posiadane dokumenta, odnoszące się do grutów, a w pierwszym rzędzie arkusze posiadłości gruntowej, dalej wyciągi hipoteczne, wyciągi z map katastralnych, kontrakty dzierżawy i t. p. Obowiązek zgłoszenia dotyczy tak właścicieli, jak dzierżawców, lub choćby tylko chwilowych dzierżycieli gruntów. Komisye spisowe urzędować będą w dniach oznaczonych od 8 rano do 1 popołudniu w lokalach wyszczególnionych na plakatach, rozlepionych na murach miasta.

PRZYDZIAŁ WĘGLA ZAGRANICZNEGO. Wskutek telegraficznego reskryptu ministerstwa robót publicznych magistrat zawiadamia wszystkich interesowanych, że tylko podania o przydział węgla zagranicznego, zaopatrzone klauzulą magistratu, będą rozpatrywane na ministeryalnej komisyi rozdzielczej.

Podania o przydział węgla zagranicznego przedkładać należy magistratowi na dwa miesiące naprzód, a mianowicie najpóźniej dnia 10 każdego miesiąca (np. do 10 czerwca na sierpień). Klauzula magistratu ma stwierdzić identyczność podpisu petenta, jego zawodu, oraz istotne zapotrzebowanie węgla.

Zarządzenie to dotyczy tak hurtownych handlarzy węgla, jak i właścicieli zakładów przemysłowych i fabryk, których zaopatrzenie węgla wynosi więcej jak 12 tonn miesięcznie.

MATURA. W wyższej szkole przemysłowej w Krakowie na wydziałach mechaniczno-technicznym i chemiczno-technicznym odbył się w dniu 14 b. m. egzamin dojrzałości pod przewodnictwem komisarza egzaminacyjnego, c. k. krajowego inspektora szkół przemysłowych p. Karola Bilyego. Egzamin ten złożyli: na wydziale mechaniczno-technicznym Maciej Boczkowski, Zygm. Hoffmann, St. Peltyn i Dominik Syryjczyk (z odzn.); na wydziale chemiczno-technicznym Leon Kruczkowski i Edm. Stolarczyk.

NEKROLOGIA.

† Mieczysław hr. Piniński, jak donieśliśmy we wczorajszym numerze, zmarł w Karlsbadzie. Ś. p. Zmarły był bratem b. namiestnika Galicyi i posła hr. Leona, oraz zmarłego przed kilku laty szefa sekcyi i posła hr. Stanisława Pinińskiego. Zmarły posłował do Sejmu i Rady państwa w latach 1901 do 1907. Należał do stronnictwa podolskiego, był jednak dla swojej partyi za wolnomyślny i postępowy i klub nie dopuścił go do odegrania wybitniejszej roli. W kołach osobistych przyjaciół i znajomych na terenie dworskim był ś. p. Mieczysław Piniński bardzo popularnym i cenionym. Ś. p. Mieczysław Piniński zapisał się również w literaturze szeregiem publikacyj o charakterze beletrystycznym i publicystycznym. Z tych ostatnich prac najwięcej zainteresowania obudziła swego czasu broszura p. t. „W sprawie ruchu ludowego: Szlachcic wiejski galicyjski". (Lwów, 1900).

ODPOWIEDŹ REDAKCYI. WPan E. w Lwowie: Nie sądzimy, aby słuszną była obawa Pańska, iż śpiewana obecnie tak często „Rota" wyruguje, czy też już zaczyna rugować marsz Dąbrowskiego. Dyskusyi na temat rzekomej rywalizacyi tych pieśni, a tembardziej przeciwstawiania ich sobie, nie uważamy za rzecz wskazaną. Niech uczestnicy pochodów i obchodów śpiewają to, co podpowie im instynkt. „Rota" odpowiada niezawodnie nastrojowi chwili dziejowej, skoro tak powszechnie i samorzutnie wybiegła na usta polskie. Wbrew twierdzeniu Sz. Pana hymn narodu może być zjawiskiem „sezonowem", naturalnie w odpowiednio szerokiem pojęciu — mamy przecież niepłonną nadzieję, że aktualna jeszcze dziś, niestety, pierwsza i główna zwrotka hymnu Dąbrowskiego stanie się może niedługo już pieśnią zabytkową. Z tych przyczyn uwag Sz. Pana p. t. „Rota", czy „Jeszcze Polska nie zginęła", zawierających zresztą ciekawe szczegóły, nie wydrukujemy.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Wtorek 18 b. m.: „Marya Leszczyńska" Konczyńskiego,
Środa 19 b. m.: „Zaczarowane koło" Rydla.
Czwartek 20 b. m.: „Na zawsze" L. Rydla.
Piątek 21 b. m.: „Zaczarowane koło" Rydla.

Repertuar miejskiego teatru ludowego.

Środa 19 b. m.: „Wieszczka Karnawału".
Czwartek 20 b. m.: Po raz pierwszy „Szach i mat", komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.
Piątek 21 b. m.: Wieszczka Karnawału".

Paskarze — prowokatorzy.

W Inowrocławiu na Kujawach zjawili się w grudniu roku ubiegłego trzej kupcy, którzy rozpoczęli obchodzić obywateli okolicznych, Polaków, nagabując ich o sprzedaż różnych płodów rolniczych. Prezentowali się jako panowie: Meisterknecht, Graetz i Karsten, ubiegali się głównie o zboże, mięso, a przedewszystkiem o groch, obiecując wysokie ceny, znacznie przewyższające taryfę maksymalną.

Obywatele oświadczali, że w interesy podobne wdawać się nie mogą, gdyż sprzedawanie z wolnej ręki jest dozwolone tylko na rzecz gmin miejskich, lub instancyj urzędowych, w szczególności na rzecz fabryk rządowych. Na to owi kupcy legitymowali się natychmiast w sposób zupełnie wystarczający. Okazywało się, że jeden jest ajentem hamburskiej fabryki amunicyi i dynamitu, drugi reprezentuje pierwszą dywizyę warsztatów okrętowych w Kilonii, trzeci wreszcie, Meisterknecht, miał legitymacyę policyi hamburskiej, zaopatrzoną w fotografię i zawierającą wyraźne pozwolenie na zakupno w powiecie inowrocławskim. Na wszelką aluzyę do paskarstwa odpowiadali z oburzeniem, że „działają w interesie państwa", a powierzono im tę misyę dlatego, że gminy rozdają zapasy nierównomiernie i trzeba tę niesprawiedliwość poprawiać.

Legitymacye były wystawione zupełnie formalnie. Jedna z nich np. brzmiała: „Panu Meisterknechtowi polecamy dla naszych warsztatów zakupywać żywność wszelkiego rodzaju". Owi kupcy tłómaczyli się nawet z tego, czemu ofiarowują ceny, przekraczające kilkakrotnie cenę targową. Oto — mówili — władze państwowe potrzebują zboża, a jeżeli go nie będzie, można napewno liczyć się z rewolucyą". Więc państwo musi płacić wszelką cenę, zwłaszcza teraz, w zimie, gdy robotnicy są zajęci czem innem, a trzeba ich odrywać od młócenia.

To też np. za cetnar grochu płacili 150 marek. W dodatku dyrekcya kolei oświadczyła, że dostarczy w każdej chwili na ich żądanie wszelkiej ilości wagonów, zaś władze wojskowe obiecały pomoc przy młócce i węgla do opalania maszyn. Teraz już nikt nie wątpił, że wszystko jest w porządku i że owi ajenci są w istocie uprawnieni. Przypuszczenie takie było tem bliższem, że policya inowrocławska, do której zwracali się interesowani o wyjaśnienia, nie umiała dać o rzeczonych ajentach żadnych bliższych, a niekorzystnych informacyj, landrat taksamo, chociaż miał zwracać się do Berlina, aby dostać szczegóły. Gdy wreszcie ajenci oświadczyli, że skupywaną żywność trzeba odstawiać do miejscowego urzędu żywnościowego, każdy był pewien, że postępują legalnie i zaczęto z nimi wchodzić w interesy. Uczyniły to dwie firmy zbożowe w Inowrocławiu, oraz kilku obywateli ziemskich i mniejszych właścicieli. Ajenci dawali zaliczki, między innemi zapłacili pewnej firmie zbożowej 20.000 marek na konto. Pieniędzy mieli w bród, urządzali w hotelu libacye i uczty.

Trwało to przez czas jakiś. Aż pewnego dnia ajenci owi od rywają przyłbicę. Okazuje się, że są to ajenci tajnej policyi, w szczególności demaskuje się tak jeden z nich, Karsten, który nazywa się właściwie Graeve i grozi ofiarom swej prowokacyi uwięzieniem, żąda zwrotu pieniędzy, zapłaconych za żywność już odstawioną, zaś nieodstawioną konfiskuje, nie płacąc ani grosza. Gdy w jednym majątku zarządca, pod nieobecność właściciela, nie mógł wydać żądanej sumy zwrotnej, wówczas Karsten w asystencyi żandarma otwarli przemocą kasę, zabrali 4000 marek gotówką i książeczkę bankową na również 4000 marek, popełniając prosty rabunek.

Któż wysłał tych prowokatorów, uzbrojonych w fałszywe legitymacye, aby oszukiwać producentów i zabierać im zboże. Uczyniła to berlińska centrala zbożowa. Oto, jak stwierdził ks. poseł Kurzawski w komisyi żywnościowej parlamentu niemieckiego w dniu 7 czerwca, wysłała owa centrala do jednego z poszkodowanych list, przytoczony przezeń w oryginale. W liście tym nazywa centrala jednego z owych oszustów „swym pełnomocnikiem" i żąda 5510 marek, jako nieodebranej [illegible] ceny kupna, wypłaconej przez owego „pełnomocnika". W liście używa centrala wyrażenia, że [illegible] właściciel majątku „przywłaszczył sobie bezprawnie 120 cetnarów grochu" i sprzedał je „ponad taryfę maksymalną". Pieniądze zaś zostały wypłacone „z naszego (centrali) polecenia, przy pozornem kupnie, przez naszego pełnomocnika"...

Centrala zbożowa wysłała więc tych paskarzy-prowokatorów, aby namawiali właścicieli do sprzedaży, aby uwodzili ich przy tem, że dzieje się to w drodze legalnej i „dla dobra państwa". Gdy zaś sprzedaż nastąpiła, wówczas centrala konfiskuje towar, a pieniądze odbiera. Jest to prawdziwy tryumf niemieckiej organizacyi: oszukać kogoś fałszywymi dokumentami, zabrać jego pracę, nie zapłacić i jeszcze spowodować ukaranie „winnego"!

Dzienniki wielkopolskie twierdzą, że komisya żywnościowa zabrzmiała jednym głosem oburzenia na to niecne oszustwo. Może też będzie wdrożone śledztwo, chociaż wątpić można, czy poskutkuje co w dzisiejszem państwie bojaźni Bożej i dobrych obyczajów.

Ofenzywa we Włoszech.

Wiedeń, dnia 18 czerwca.
Urzędowo donoszą dnia 17 czerwca:

Na weneckim froncie górskim słota i mgła ograniczały wczoraj znacznie czynność bojową.

Na zachód od Brenty utrzymały pułki alpejskie stanowiska górskie zdobyte dnia poprzedniego, przeciw gwałtownym przeciwatakom.

Na wyżynach Montello dywizye marszałka polnego porucznika Ludwika Goigingera posunęły się, walcząc ku zachodowi.

Po obu stronach linii kolejowej z Oderzo do Treviso nie udały się silne włoskie przeciwataki.

Wojska posuwające się naprzód na skrzydle południowem grupy wojsk marszałka polnego Boroevica, któremi dowodzi generał piechoty Csicserics, wydarły nieprzyjacielowi na zachód od San Dona dalszy obszar i wzięły Caposile. Współzawodnicząc z niemiecko-austryackiemi i węgierskiemi wojskami dowiodły tu swem dzielnem zachowaniem się czeskie i polsko-ruskie bataliony, że powtarzające się od miesięcy codziennie próby nieprzyjaciela nakłonienia ich do zdrady i łotrostwa, były bezowocne. Z walk nad Piavą w dniu 15 czerwca zasługuje szczególnie na wymienienie, oprócz piechoty, która jest wyższą ponad wszelką pochwałę, także młody górno-węgierski pułk nr. 106.

Jak zawsze, także i obecnie nasi dzielni saperzy i nasi lotnicy bojowi i pościgowi mają wybitny udział w sukcesie ostatnich dni. Liczba jeńców wziętych na południowo-zachodniej widowni podwyższyła się na 21 tysięcy.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 18 maja.
Urzędowo donoszą dnia 17 maja:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: Ożywiona działalność wywiadowcza doprowadziła na wielu miejscach frontu do gwałtownych walk piechoty. Na południowy zachód od Ypern i po obu stronach Somme ożywiła się wieczorem czynność bojowa.

Grupa wojska niemieckiego następcy tronu: Na polu bitwy na południowy zachód od Noyon wzmogła się wieczorem czynność artyleryi. Między Ourq a Marna wzięliśmy w czasie miejscowego przedsięwzięcia 120 jeńców. Zdobycz w działach z walk między Montdidier a Noyon podwyższyła się z 150 na 300, w tem działa najcięższego kalibru. Liczba zdobytych karabinów maszynowych wynosi przeszło 1000.

Grupa wojsk generała Gallwitza: Między Mozą a Mozelą zadaliśmy Amerykanom w czasie wypadu po obu stronach Flirey straty i zniszczyliśmy część ich stanowisk.

Grupa wojsk ks. Albrechta: Oddziały wywiadowcze przyprowadziły w Wogezach i w Sundgau jeńców z rowów francuskich i amerykańskich.

Wczoraj zestrzelono ośm nieprzyjacielskich samolotów i ośm balonów na uwięzi.

Pierwszy jener. kwaterm. Ludendorff.

KOMUNIKAT BUŁGARSKI.

Sofia. B. kor. Sprawozdanie sztabu generalnego z dnia 15 czerwca. W obszarze górnej Skumbi po obu stronach czynność ogniowa. Na wschód od jeziora Ochryda nasza artylerya ostrzeliwała skutecznie nieprzyjacielskie stanowiska. Na północ od Dobropolia i na Dobropoliu była dość ożywioną czynność nieprzyjacielskiej artyleryi. Na zachód od Wardaru wtargnął jeden z naszych oddziałów szturmowych do rowów nieprzyjacielskich koło Alczakmale i powrócił, przyprowadzając ze sobą jeńców francuskich.

SZCZEGÓŁY ATAKU AUSTRYACKIEGO.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: To co pierwszy dzień ofenzywy przyniósł na froncie południowo-zachodnim w zdobyczy dzielnym wojskom, utrzymały one mimo rozpaczliwych wysiłków nieprzyjaciela, po części mimo wielkiej niepogody. Zarówno zysk na terenie w obszarze Montello, jak i na zachód od San Dona oraz zajęcie Caposile są owocem szybkiego przejścia przez rzekę. Że koło Fogare jeden tylko patrol wziął do niewoli 700 żołnierzy i 9 oficerów, należących do najrozmaitszych pułków, dowodzi tylko, jakie zamieszanie powstało w szeregach nieprzyjacielskich. Także w ciągu dnia dzisiejszego wszystkie sukcesy osiągnięte po obu stronach Brenty pozostały w ręku wojsk austro-węgierskich. Ani piędzi ziemi nie zdołał nieprzyjaciel odebrać.

W Izbie włoskiej.

Zurych. B. kor. Na wczorajszem posiedzeniu włoskiej Izby deputowanych zabierało głos bardzo wielu mówców. Deputowany Turatti oświadczył, że frakcya jego nie może głosować za prowizoryum budżetowem, jednakże w tej godzinie wstrzymać się pragnie od wszelkiej polemiki, którаby mogła podkopać jedność walczącego narodu.

Zresztą posiedzenie było wypełnione oświadczeniami 6 ministrów i dwóch sekretarzy państwa, którzy uspakajali obawy.

Prezydent ministrów Orlando oświadczył, że nie chce żadnego wotum zaufania o charakterze politycznym. Dziś idzie o uratowanie ojczyzny, a wraz z nią i ludzkości. Położenie jest bardzo poważne, ponieważ nieprzyjaciel będzie się starał wszelkiemi siłami odnieść zwycięstwo. Należy więc zjednoczyć wszystkie siły fizyczne, intelektualne i moralne, aby odnieść zwycięstwo.

Rząd włoski świadomy jest ofiar mienia i życia i byłby z pewnością zbadał każdą propozycyę, zmierzającą do trwałego pokoju, przysięga on jednakże, że odkąd jest u steru, nie było po temu żadnej możności. Propozycye, o których wspomniał deputowany Modigliano, są tylko wypływem wszechniemieckiej ofenzywy, uzupełniającej operacye wojskowe. Francya i Włochy musiałyby były przyjąć, godząc się na nie, pokój poniżający, nie odpowiadający godności narodowej. Jeżeli ma się do wyboru pokój niehonorowy i zgubę narodu, to mowca wybiera to ostatnie. Żołnierze włoscy już raz wśród najtrudniejszych warunków stawili opór nieprzyjacielowi nad Piavą i dziś stawiają opór potężnemu nieprzyjacielowi, zaprawionemu do wojny i dlatego cisną się na usta słowa zaufania nadziei i radości, że już w dniach kilku atak nieprzyjacielski będzie pokonany. (Oklaski i okrzyki: Niech żyje!).

Następnie po cofnięciu przez posłów wszystkich innych porządków dziennych przyjęto 282 głosami przeciw 34 głosom następujący porządek dzienny:

Izba pochwala oświadczenie rządu i przechodzi do załatwienia projektu ustawy o prowizoryum budżetowem.

Po oświadczeniu prezydenta ministrów Orlando, że Izba zostanie zwołaną najpóźniej we wrześniu, a wcześniej, jeżeliby tego zaszła potrzeba, sesyę zamknięto.

KONFISKATA OKRĘTÓW NIEMIECKICH W PERU.

Londyn. B. kor. Reuter donosi z Nowego Jorku o konfiskacie przez Peru sześciu okrętów niemieckich, znajdujących się w porcie Callo. W Stanach Zjednoczonych osądzają to, jako następstwo ataku łodzi niemieckich podwodnych na wybrzeża atlantyckie. W Waszyngtonie sądzą, że także i Chile postąpi w ten sposób. W Chile znajduje się 75 niemieckich okrętów.

Z FRANCYI.

Genewa. B. kor. Pos. Renaudel pisze w „Humanite“, że przeniesienie rozmaitych generałów przypisać należy względom politycznym. Dziennik rejestrując ponadto obiegające w Izbie deputowanych pogłoski o możliwości przekształcenia gabinetu i zauważa, że idzie o to, aby Briand i Painleve wstąpili do gabinetu.

Dziennik „Populaire“ wskazuje na zmianę w zapatrywaniach wszystkich tych polityków, którzy dotychczas nie chcieli nic wiedzieć o rokowaniach z Niemcami. Jako przykład przytacza dziennik artykuł deputowanego Danielou w „Homme Libre“.

NIEZADOWOLONA BUŁGARYA.

Wiedeń. (Telefonem). „Der Abend“ donosi, że ustąpienie bułgarskiego prezydenta ministrów Radosławа spowodowane zostało niezadowoleniem Bułgaryi z powodu traktatu bukaresztеńskiego. Pismo sądzi jednak, że ustąpienie premiera nie sprowadzi żadnych zmian.

Hr. Burian o sytuacyi.

Wiedeń. B. kor. „Fremdenblatt“ zamieszcza w dzisiejszem porannem wydaniu interview swego naczelnego redaktora z ministrem spraw zagranicznych hr. Burianem.

Hr. Burian powiedział: Mowa lorda Milnera pozwala nam ponownie wglądnąć w psyche nieprzyjaciół. W mowie tej ujawnia się znów potrzeba naszych nieprzyjaciół przedstawienia celów wojennych mocarstw centralnych jako wypływu podsuwanego Niemcom zamiaru ujarzmienia świata, a mianowicie ujarzmienia nie tylko przeciwników, ale także i własnych sojuszników. Jako ilustracyę tych naszych zakusów ku panowaniu, przedstawiono ponownie traktaty pokojowe z Rosyą i Rumunią. Czyż zawarcie pokoju z republiką sowietów oddało Rosyę pod obce panowanie, lub czy Anglia potraktowałaby łagodniej zdradę swojego sprzymierzeńca, niż to uczyniliśmy z Rumunią? Lecz to nieprzyjaciół naszych nie obchodzi.

Takiem przerażającem przedstawieniem zmyślonego przypisywanego nam zamiaru ujarzmienia świata pragnie się udowodnić narodom koalicyi potrzebę walki rozpaczliwej aż do całkowitego wyczerpania. Że przytem mowa jest tylko o Niemczech, a prawie nigdy o Austro-Węgrzech, to tłómaczy teza powyższa. Zupełna jedność naszej grupy zarówno w walce, jak i w celach wojennych jest naszą siłą, którą chcą nasi nieprzyjaciele zachwiać mimo daremności wszystkich swych dotychczasowych prób. Jeżeli lord Milner mówi o Niemczech, a o nas tylko mimochodem wspomina jako o ofierze, to czyni to samo, na co się użala, mianowicie, że po stronie mocarstw centralnych usiłują „podburzyć jeden naród sojuszników przeciw drugiemu. U nas to się już nie uda“. „Niemieckie jarzmo“ dla Austro-Węgier jest jarzmem obustronnej niewzruszonej przyjaźni i pełnego uwzględniania interesów obustronnych. W przeciwnym razie stosunek między Austro-Węgrami a a Niemcami nie byłby ani na chwilę możliwy. Powtórzyć tu należy tak często powtarzane słowa „tylko najgłupsze cielęta wybierają sobie same swoich rzeźników“. — Na szczęście dawno posiadamy już to, co Milner na chwałę sojuszników przytacza, a mianowicie „moralną jedność“ oddanych jednej sprawie sojuszników. Pragniemy być nawzajem względni aż do zwycięskiego zakończenia. Co dotyczy rzekomych celów panowania nad światem, jaki mają ożywiać mocarstwa centralne, oraz i chęci „kroczenia dalej przez morze krwi“, to niechaj lord Milner raz przecie spróbuje szczerze poinformować się o tem bliżej, a zdziwi się jak dalekie są nasze cele od tych, o których nasi przeciwnicy ciągle głoszą i któremi straszą. Z tem, że podsuwane nam cele są nie do osiągnięcia, zgadzam się bezwarunkowo z lordem Milnerem, ale mogę go zapewnić, że w mocarstwach centralnych, a w tej sprawie mimo tego, co mówił lord Mildner, Austro-Węgry mogą przemawiać także w imieniu Niemiec, nie ma człowieka o zdrowych zmysłach, któryby sobie wytknął podobne cele, choćby tylko w najszaleńszych snach.

Z sytuacyi parlamentarnej.

Wiedeń. (Telefonem). W sytuacyi parlamentarnej nie zaszła żadna zmiana. Przynajmniej, o ile chodzi o Polaków, Niemcy zaczynają rozumieć, że o jakichkolwiek ustępstwach nie ma mowy. W kołach Izby panów zastanawiają się nad tem, by członkowie Izby panów odegrali rolę pośredniczącą między rządem a stronnictwami, w celu przyjęcia prowizoryum budżetowego i kilku najważniejszych przedłożeń rządowych.

Dr. Seidler, jak słychać, nie zdradza wcale ochoty do ustąpienia. Pogłoska, że Dr. Seidler ma ustąpić i że minister kolei Dr Bahnhans zajmie jego stanowisko, nie ma żadnej podstawy.

„Correspondenz Austria“ szerzy namiętnie pogłoskę, która jakoby ma pochodzić z radykalnych polskich kół, że kilku ministrów niemieckich zamierzało podać się do dymisyi, gdyby wprowadzono § 14. Skonstatować należy, że żadne źródło polskie nie rozszerzało takiej wiadomości. Dementi należy zatem tłómaczyć zamiarem, by z posłów niemieckich usunąć zarzut, że byliby skłonni zgodzić się na udział w rządzie przy stosowaniu § 14.

PRZED WYBOREM PREZESA KOŁA.

Wiedeń. (Telefonem). Jako kandydatów na prezesa Koła polskiego wymieniają nazwiska posłów: hr. Baworowskiego, bar. Goetza i Tertila. Wśród członków Koła panuje tendencya, by wybór o ile możności zapadł jednomyślnie.

Manifestacya niemiecka w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Z racyi wczorajszych obrad niemieckich na ratuszu wiedeńskim, gmach ratusza przybrano w czarno-czerwono-złote chorągwie. W ten sposób symbolizowano „walczącą i zwycięzką myśl niemiecką“.

Zebranie miało charakter agresywny. Wśród zebranych ukazało się wielu oficerów austryackich w mundurach.

Poseł sejmowy Kontschak występował przeciwko żydom. Dr. Weisskirchner dał wyraz ubolewaniu, że dzieci niemieckie nie mogą znaleźć miejsca w wiedeńskich szkołach. Mówił przytem, że Niemcy „nie boją się ani śmierci ani dyabła“.

Pos. Pacher oświadczył, że polityka czeska w Austryi jest identyczną z polityką czeskiej „Rady Narodowej“ w Paryżu. Wyraził się on, że nie należy dopuścić, by powstały drobne państwa rabusiów na północy i południu.

Dr Eger wygłosił przekonanie, że „albo Austrya będzie niemiecką, albo lepiej żeby nie istniała“.

Na wiecu tym, który został zwołany z inicyatywy posła wszechniemieckiego Wolffa, opowiedziano się między innemi za wyodrębnieniem Galicyi, w tem znaczeniu, by przyłączyć miasto Białą z okolicą do Śląska. Również zapadła uchwała o ochronie niemieckich kolonii w Galicyi.

Z Marmarosz Sziget.

PROCES POTRWA DWA MIESIĄCE.

Lwów. (Telefonem). Dotychczasowe przesłuchania trwały bardzo wolno, a dalsze mają być również wyczerpujące i temsamem powolne. Na zapytanie sprawozdawców pism, wystosowane do jednego z obrońców o czas trwania procesu, odpowiedział on, iż obrona jest zdania, że proces potrwa najmniej dwa miesiące; choćby nawet liczyć na szybsze tempo rozprawy. Wiele czasu zabierze również sama obrona, dla której materyał w miarę przesłuchiwania oskarżonych rośnie w ogromny sposób.

Szykany wobec polskich dziennikarzy.

Lwów. (Telefonem). Jak podają dzienniki, utrudnienia i szykany, na jakie narażeni byli w Marmarosz-Sziget sprawozdawcy dzienników polskich ze strony władz miejscowych, szczególnie ze strony policyi granicznej, doprowadziły do przesilenia. W ostatnich dniach trzeci z rzędu reprezentant prasy polskiej musiał z rozkazu policyi opuścić Marmarosz Sziget. Nadto zabroniono sprawozdawcom wysyłania sprawozdań telegraficznych oraz pocztą, tak, że dla wysyłki listów musieli oni wyjeżdżać aż do granicy i stamtąd dopiero listy nadawać. Wobec tych wszystkich szykan przedstawiciele prasy polskiej dnia 15 b. m. opuścili Marmarosz Sziget.

W memoryale, wystosowanym do przewodniczącego sądu generał-majora Rettcha motywują oni swój krok ograniczeniami i szykanami, które uniemożliwiły im spełnienie ich zadań. Memoryał powiada między innemi:

Dopuszczono tylko przedstawicieli trzech dzienników, resztę wydalono. Podczas gdy każdy obywatel Marmarosz Sziget ma prawo wejść do sali i robić zapiski, nad sprawozdawcami naszymi rozwinięto specyalną cenzurę. Do obsługi dzienników zezwolono tylko na listy w języku niemieckim. Wreszcie w sobotę otrzymał korespondent „Gazety Wieczornej“, Dr. Roman Słupnicki od tutejszej policyi granicznej wezwanie, aby w niedzielę najpóźniej opuścił miasto.

Protestując przeciw temu skrępowaniu prasy polskiej, opuszczamy wszyscy, bawiący tu sprawozdawcy solidarnie miasto i stwierdzamy, że rzekoma jawność rozprawy jest zupełnie iluzoryczną. Za pośrednictwem naszych dziennikarskich stowarzyszeń postaramy się, żeby ten protest rozległ się głośnem echem i t. d.

Następują podpisy: (Tadeusz Hałaciński („Wiek Nowy“), Dr. Roman Słupnicki („Gazeta Wieczorna“), Antoni Lech („Kuryer Lwowski“), Karol Irzykowski („Nowa Reforma“).

Odpis tego memoryału wręczono równocześnie wicežupanowi.

Demonstracye chlebowe w Wiedniu.

Z Wiednia donoszą do „Krakauer Zeitung“: Z powodu zmniejszenia racyi chleba o 50 procent przyszło w Wiedniu do wielkich zaburzeń. Szczególnie w dzielnicy robotniczej przyszło do demonstracyi ulicznych, przyczem wielkie pogotowie policyi starało się utrzymać spokój i porządek.

Rozporządzenie „Urzędu żywnościowego“, zawiadamiające z zmniejszeniu porcyi chleba dla Wiednia do połowy, opiewa, iż zarządzenie to spowodowane zostało chwilowemi przeszkodami transportowemi. Transporty z Ukrainy nie nadeszły, zaś Węgry nie są jeszcze w stanie dostarczyć zboża. W następnych czterech tygodniach będzie lepiej.

Zmniejszenie racyi chleba do połowy, donosi dalej z Wiednia „Krakauer Ztg.“ wywołało wielkie, zrozumiałe samo przez się, niezadowolenie wśród ludności i już w rannych godzinach rozgrywały się na targach żywe sceny i głośne protesty. Wielkim głosem domagano się wydania pełnej racyi i nawet interwencya komisarzy targowych, nie zdołała publiczności uspokoić.

Tyle doniesienia „Krakauer Ztg.“ z Wiednia. Uchodząca za wzór patryotyzmu państwowego ludność wiedeńska wyraża dobitnie swój protest, gdy porcye chleba zmniejszono jej do połowy.

A cóż może powiedzieć ludność miast galicyjskich i Krakowa, która ani kawałka chleba nie widzi już trzeci miesiąc, choć zbożem galicyjskiem żywią się inni.

Wrażenie zmniejszenia racyi.

Wiedeń. (Telefonem). Stolica monarchii jest od wczoraj pod wrażeniem piorunującej wiadomości o zmniejszeniu racyi chleba, co w praktyce ma się przedstawiać jako pół bochenka chleba na tydzień. Dzienniki nie tają, że zarządzenie jest nieoczekiwane i okropne i wskazują, że chwilowa poprawa, polegająca na wypiekaniu białego chleba, spowodowana była tylko brakiem kukurudzy.

Dzienniki podnoszą, że z Rumunii nie ma czego już spodziewać się, transporty z Ukrainy zaś o tyle są problematyczne, że chłopi ruscy daliby mąkę czy ziarno, a to tylko w handlu zamiennym za maszyny rolnicze, których dać im nie można, bo ich niema.

W południe odbyło się posiedzenie ściślejszej Rady miejskiej, na którem poddano ostrej krytyce gospodarkę żywnościową państwa.

Jeden z dzienników ogłasza interwiew z węgiersk. min. żywnościowym gen. ks. Windischgraetzem. Gen. ks. Windischgraetz oświadczył, że chodzi o to, by ludność przeczekała do nowych żniw.

Deputacya u prezydenta ministrów.

Wiedeń. (B. kor.) Pod przewodnictwem posła Rennera była wczoraj deputacya posłów socyalno-demokratycznych u prezydenta min. w sprawie zmniejszenia racyi chleba. Deputacya wyraziła obawę, że w obecnych warunkach zagrożoną jest możność egzystowania robotników. Prezydent ministrów w obecności ministrów Mataji i Gayera oraz szefa sekcyi z urzędu żywnościowego, Loewenfeld-Russa, oświadczył, że władze wojskowe i cywilne uczyniły wszystko, aby uniknąć wydanych obecnie zarządzeń, lecz trudności żywnościowe są nadzwyczaj wielkie. W połowie kwietnia wyczerpały się zapasy krajowe. Zwłoka dostaw z Besarabii musiała spowodować komplikacye. Szef sekcyi z ministerstwa spraw zagranicznych Dr Gratz przed kilku dniami udał się do Berlina, aby tam z miarodajnemi kołami rokować w sprawie zapewnienia wyżywienia. W połowie maja zawarto z rządem niemieckim umowę, mającą zapewnić pewne chociaż skromne zaopatrzenie, lecz Niemcy same są obecnie przed nowemi żniwami i muszą ukrócić także u siebie racye chleba. Wczoraj udał się do Berlina minister żywnościowy Paul. W każdym razie istnieje nadzieja, że w myśl umowy majowej, Niemcy dadzą pewne transporty Austryi. Prezydent ministrów wskazał w końcu, że w wielu stronach monarchii z końcem czerwca rozpoczynają się żniwa tak, że w najbliższej przyszłości będzie zboże do rozporządzenia. — Również spodziewać się należy, że do tego czasu poprawią się dowozy z Ukrainy.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Jego Cesarska i Królewska Apostolska Wysokość Arcyksiążę Leopold Salwator z córkami z Izdebnika; Książę Adam Sapieha z Bobrka; Aleksandrowie hr. Szembekowie z Sieniawy; Leon hr. Szeptycki z Jaworowa; Jan hr. Potocki z Rymanowa; Stanisław hr. Bobrowski z Długich; Juliusz hr. Tarnowski ze Lwowa; Zygmunt hr. Lasocki z Wiednia; Zygmunt hr. Rzewuski z Marcinkowic; Dominik Gembarzewski z Wiszni; Antoni Mińkiewicz z Dąbrowy; Dr Piotr Dziubański ze Lwowa; Stefanowie Żeromscy z Zakopanego; Stanisław Jachnowicz ze Lwewa; Zygmuntowie Popielowie ze Zbydniowa; Jan Dąbrowski z Dąbrowy; Jan Bochniak z Tarnobrzegu.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim tym, którzy okazali nam współczucie z powodu śmierci ukochanego naszego ojca, ś. p. Józefa Flisa i tym, którzy uczcili pamięć zmarłego udziałem w pogrzebie, w szczególności Przewielebnemu Duchowieństwu, składamy na tej drodze serdeczne podziękowania z rodziną, Dr Tadeusz Flis z rodziną, Eugeniusz z rodziną, Dr Tadeusz Flisz rodziną, Eugeniusz Flis.

†

W trzecią rocznicę śmierci ś. p.

Władysława Śriber Sierbiejewicza

Słuchacza praw Uniw. Jagiell., Ułana II. Szwadronu Legionów Polskich,

zmarłego w niewoli rosyjskiej z ran odniesionych w szarży pod Rokitną

odbędą się

Msze św. żałobne

we środę dnia 19 czerwca 1918 r. o godzinie 8 rano w kościele OO. Zmartwychwstańców przy ul. Łobzowskiej.

†

WANDA z Sedlińskich KAPLIŃSKA

ur. w r. 1823 w Dylanie (arch. Pałskiem),

zaopatrzona św. Sakramentami, zasnęła w Panu d. 14 czerwca 1918 r. we Lwowie.

Eksportacya zwłok odbyła się w niedzielę dnia 16 bm. o godzinie 10 rano z kaplicy Boimów we Lwowie na dworzec kolejowy.

Obrzęd pogrzebowy odbędzie się w Korczowie we wtorek dnia 18 bm. o godz. 3 po południu.

O obu tych obrzędach w głębokim smutku pogrążone dzieci, wnuki i prawnuki zawiadamiają Krewnych i Znajomych.

Osobnych zawiadomień rozsyłać się nie będzie.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wyczyński — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Koska.